

## Melancholia w twórczości Magdy Moskwy

Osoby obdarzone talentem artystycznym, w obecnych czasach z trudnością mogą rozwijać swe zainteresowania artystyczne. Życie, podobnie jak sto lat temu, czy jeszcze wcześniej, stwarza wiele niedogodności i niebezpieczeństw – od komercjalizacji działalności artystycznej do jej zaniechania.

Obserwowałem już wiele debiutów, udanych dyplomów, które jak się okazało były zakończeniem twórczości. Istnieje jednak wyjście z tej sytuacji, przynajmniej dla osób zajmujących się sztukami plastycznymi. Należy doprowadzić do zbliżenia między sztuką a życiem, tak, aby sztuka mogła powstawać niemalże w każdych warunkach i nie być bezpośrednio zależna od rynku i polityki wystawienniczej galerii i muzeów, która jest najczęściej, jak dowodzi historia, pomyłką, jeśli chodzi o znajdowanie i ochronę największych i najważniejszych artystów.

Przed takimi problemami stanęła już **Magda Moskwa** (ur. 1967), absolwentka ASP w Łodzi. Mimo dotychczasowego niewielkiego dorobku, jej prace są bardzo dojrzałe w sensie propozycji artystycznej. Daleko odchodzą od tradycji konstruktywizmu łódzkiego, który jest artystce obcy. Jej twórczość od strony formalnej zbliża się do malarstwa kilku malarzy warszawskich: Marka Sobczyka czy Jarosława Modzelewskiego, choć ich postawa jest bardziej złożona, przesycona również ironią i rozczarowaniem wobec rzeczywistości.

Obrazy Moskwy są uproszczone w sensie ich dosłowności – weryzmu i realizmu, w ekspresjonistyczny sposób zdążają do syntezy i prostoty. Tematyka ich jest niewyszukana, są to portrety, postacie z aniołami lub same anioły. Niekiedy są to wizerunki śmierci:

Ukazują osobę zbliżającą się do kresu życia, do niewiadomego. Poświadczają to atrybuty umierania: zniszczona twarz, stara, pomarszczona skóra. Jest to zawsze, choć w różnych wersjach, twarz artystki, która w profetyczny sposób stawia się w obliczu niewiadomego końca egzystencji.

Na innym płótnie widzimy np. matkę z dzieckiem, ale zniekształconą, okaleczoną, odartą ze swego człowieczeństwa. Czytelny jest wątek egzystencjalny, łączony z jego wersją chrześcijańską. W twórczości Moskwy nastąpiło utożsamienie własnej osoby ze sztuką i jej możliwościami. To rodzaj dziennika zapisującego uczucia i przeżycia, w prywatnie symbolicznym języku, którego tylko fragmenty jesteśmy w stanie odczytać.

Anioły pojawiające się w obrazach chcą, ale nie bardzo potrafią pomóc w obecnej rzeczywistości. Nie wiadomo też do końca kto nią włada? Czytelna jest neogarniona otchłań prowadząca czasami do ideowego zwątpienia, uwidoczniła w postaci plastikowego bóstwa bez oczu, w obrazie z 1996 r. Potwierdza ten fakt napis umieszczony na płótnie: „*Nie wymyślę dla Ciebie nic*”. W tym momencie przypominam sobie genialny, przynajmniej we fragmentach film Wima Wendersa „Niebo nad Berlinem”. Anioły – ale już nie te z czasów malarstwa średniowiecznego, kiedy znajdowały się blisko Boga – obecnie zstąpiły na ziemię w bezpośrednią bliskość upadłego człowieka. Nawet swym zewnętrznym wyglądem mogą przypominać ludzi, ale też ich skrzydła mogą być czymś groźnym (wyobrażenia kosa), przynoszącym nawet śmierć.

Anioły z obrazów Moskwy są okaleczone, podobnie jak przedstawione postacie wyobrażone jako symbole na malowanych talizmanach, którymi są w tym przypadku obrazy, przywołują nostalgiczne uczucia. Monochromatyczne tło prac często jest niebieskie, co można łączyć z psychologicznym zagrożeniem tożsamości i lękami, które towarzyszą naszej egzystencji, nieustannemu przemijaniu, powolnemu zbliżaniu się do starości.

Artysty tacy jak Albrecht Dürer w XVI, a w XX wieku Stanisław Wyspiański starali się zgłębić pojęcie melancholii. Pierwszy czynił to z pobudek teoretycznych, dążąc do wyższego stanu świadomości artystycznej, Wyspiańskiego zaś pchnęło do tego życie. Dla polskiego artysty był to określony stan psychiczny związany z chorobą, połączony w artystycznej wizualizacji z deformacją i szkicową formą wyobrażeń Kopca Kościuszki, a wiązał się z bliskością śmierci. Nie było jednak rozpacz, lecz próba zbliżenia się do „bramy śmierci”. Podobną rolę pełni obraz w intuicyjnej sztuce tworzonej przez Moskwę.

Swą twarz na jednym z płócien artystka wieńczy wyobrażeniem korony cierniowej. Czyni to jednak w sposób pełen pokory, nie zaś obrazoburczy czy przekorny. Jest to wyraz cierpienia za innych i za siebie, co potwierdza czerwony napis na dole obrazu: „*Jam jest Pan Bóg, który wymyślił dla Ciebie coś specjalnego*”.

Artysta, aby w pełni się rozwinąć musi posiadać, poza talentem, wiedzą, intelektem, etc., dar pośredniczenia między światem widzialnym a niewidzialnym (boskim). Taki dar posiada Moskwa. Od wielu różnych czynników zależeć będzie czy go należycie wykorzysta, czy też nie. Na razie jest największym talentem malarskim młodego pokolenia w Łodzi. Nie trzeba być wcale progresywnym albo postmodernistycznym. To tylko etykiety mające zaszufladkować pewne zjawiska. Ostatecznie liczyć się będzie indywidualna jakość i wartości jakie niesie ze sobą konkretna twórczość.